№ 8. Kraków 11. Stycznia — Sobota. Rok 1851.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
**Cena:**
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
**Przedpłata**
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 543
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 10 Stycznia.

Jużeśmy po tyle razy traktowali kwestyą pożyczki rządowéj dla pogorzelców krakowskich, że się obawiamy nadużywać cierpliwości zamiejscowych czytelników naszych. Niepodobna nam jednak pominąć milczeniem stanowiska, jakie obecnie zajmuje ten przedmiot, który rzec można, żywotny jest dla miasta naszego. Rada Miejska wysłała dwóch swoich członków do Wiednia, celem traktowania pożyczki; wyłożyliśmy już po szczególe ważniejsze zasady projektu, który ciż wypracowali wspólnie z delegowanymi ze strony pogorzelców, na podstawie położonych im przez rząd warunków. Projekt ten aprobowany w głównych zarysach swoich przez pana Ministra skarbu, oddany został przed parą tygodniami Radzie Miejskiéj pod ostateczną jéj akceptacyą. Jak najmocniéj przeświadczeni jesteśmy, iż rzecz tak wielkiéj wagi, gdzie nietylko interes stu kilkudziesięciu właścicieli domów spalonych, na względzie mianym być musi, ale oraz interes wierzycieli i całéj gminy jako ręczycielki za pożyczkę, należytego wymaga zgłębienia—takowe jednak, jakeśmy o tém już nadmienili, nie przesądza pośpiechu. Obszernie wyłożone sprawozdanie wydziału skarbowego Rady, podane do druku tak dla obznajmienia członków Rady ze szczegółami przedmiotu jak i wybadania opinii mieszkańców, już dziś nie na czasie. Kwestya, blisko od pół roku rozbierana, dojrzała, bo oto leżą bez korzyści nieużyte krocie, czekające na rezultat tych narad, bo oto, niezatrudnione warsztaty rzemieślnicze, coby mogły zająć tysiąc rąk przez zimę przysposobieniem fabrycznych robót; bo wreszcie za parę miesięcy nadejdzie pora budowania, a drogi ten czas przeminie na skomplikowaniu massy akt świadczących wprawdzie o głębokiéj znajomości prawa i nauk ekonomicznych, ale niezdolnéj dźwignąć jednego muru, dać zatrudnienie i zarobek jednéj rodzinie.

Gmina poczytała pogorzel kilkunastu ulic za klęskę publiczną, tém orzeczeniem przyjęła na siebie solidarność strat i korzyści z pożyczki wypłynąć mogących. Dziś Rada Miejska jakkolwiek powinna przewidywać w projekcie przez swych pełnomocników wypracowanym ewentualności, któreby mogły gminę z tytułu rękojmi przez nią danéj, uchronić przed możebną stratą, powinna również wziąść w rachubę pięć lat uwolnienia od procentów, i ogromnego wsparcia ze składek tak znacznie ciężar pożyczki zmniejszającego, i te korzyści jakie na ruch przemysłowy a przeto i dobry odbyt wywrzeć może kilka milionów w obieg puszczonych. Nie taką jest klęską pożar Krakowa, bo dzięki dobroczynnym rękom niosącym ofiary, głód nienawiedził rodzin, schronienia w pierwszéj chwili pozbawionych, jaką klęską być może niedojście pożyczki, jeżeliby projekt jéj miał się rozbić o szkopuł doktryn ekonomicznych! Obliczywszy najściśléj całe *risico* gminy, gdybyśmy przypuścili złą wolę *wszystkich* właścicieli domów spalonych, mogłaby zaprawdę strata dojść summy 20,000 złr., ależ na to gminie służy prawo dozoru i wzięcia nawet we własną administracyę dochodów nieregularnego dłużnika.

Nie mamy zamiaru przesądzać przedwcześnie dyskussyi nad projektem, którego urzeczywistnienie uznajemy za jedynie możebny środek podźwignienia miasta, a nawet polepszenia stanu jego; być bardzo może, że znajdą się w nim jeszcze zdrożności łatwo poprawkom uległe, ale zasady, na których się takowy opiera, są same tylko zdolne, że się tak wyrazimy, stworzyć bespieczeństwo hipoteczne tam gdzie go zupełnie nie ma i dać wzór towarzystwa kredytowego miejskiego. Nieprzestaniem jednak wołać o pośpiech. Każdy dzień zwłoki kosztuje tysiące straconego procentu, wstrzymuje o tyle podniesienie się handlu i przemysłu upadłego miasta, spaźnia bezpieczeństwo i nadzieję dalszych wierzycieli, pozostawia w niepewności losu sta rodzin, oczekujących jedynego z pożyczki ratunku. Stare przysłowie mówi: *Bis dat qui cito dat*, niemożemy go tu zastósować do Rządu, który się tak gotowym okazał do niesienia pomocy miastu, niechże więc powolność działań naszych nie osłabia podwójonego wedle téj maksymy daru.

---

## *Obraz stanu W. Ks. Poznańskiego w ciągu roku 1850.*

### VI.

Z przyjemnością przechodzę do wykazania dzieł dobroczynności Księstwa w tym roku, które, co na pochwałę Poznańskiego powiedzieć trzeba, na téj drodze żadnéj innéj części kraju, dotąd ubiedz się niedało. Oprócz mnóstwa składek prywatnych miejscowych, utrzymania ochron, w Poznaniu i kilku na prowincyi, zasilania 4ch zakładów Siostr Miłosierdzia, także bardzo tylko szczupłe stałe fundusze posiadających, a niezmiernie świetne rezultata przynoszących oprócz składek które na początku roku jeszcze do kassy Ligowéj wpłynęły, złożyło Księstwo:

1° Do kassy naukowéj pomocy 45,000 złp.

2° Do kassy komitetu trudniącego się pomocą, dotkniętym powodzią w Poznaniu 45,000 złr.

3° Dla pogorzelców Krakowskich do Komitetu, do Konsystorza, łącznie z przesyłkami wprost do Krakowa uczynionemi, 60,000 złp.

4° Na potrzeby w nędzy zostających emigrantów w ciągu roku, około 15,000 złp.

Niezapominając, jak ciężkie i trudne finansowo obecne czasy, summy tych składek chlubnie zaświadczają o uczuciu chrześciańskiém mieszkańców Księstwa, żywego współczucia na nędzę bliźniego, na klęski poniesione przez rodaków.

W dziedzinie życia religijnego, nie zostaliśmy też w tym roku bez postąpienia kroku naprzód. Pierwszym dowodem, znaczne zwiększenie się liczby uczniów seminaryum poznańskiego, które pod dzisiejszą dyrekcyą najlepsze nam rokuje nadzieje. W pismach i publikacyach nietylko mówię o wprost religijnych, ale i o świeckich, więcéj jak dotąd, napotykaliśmy uczucia religijnego. Spodziewany w tym roku synod prowincyonalny i rekolekcye duchowne, niezawodnie władze kościelne w przyszłym roku w życie wprowadzą. Deputowani nasi we wszystkich kwestyach kościelnych, jednomyślnie na korzyść kościoła zawsze głosowali. Jubileusz obecny, niemoże jak tylko silnie się przyczynić do rozwinięcia życia religijnego, już i tak silnego w ludzie naszym. Mieliśmy też w tym roku 2ch nuncyuszów w Poznaniu; piérwszy oszust pseudo-Altieri, o tyle nam zaszkodził, że od kilku księży wyłudził pieniężny zasiłek; drugi monsignor Viale-Prela, prawdziwy nuncyusz: chociaż krótko bawił w Poznaniu, podchlebiamy sobie, że wizyta pierwsza nuncyusza u nas od zaboru kraju, nie zostanie bez zbawiennego wpływu, na rozwinięcie się kościoła i życia religijnego w naszéj archi-dyecezyi.

W zakresie życia domowego, trudno wyśledzić wszystkie ciche cnoty: że i tu jednak był postęp to niezawodnem, chociaż życie domowe Księstwa od dawna bardzo jest przykładnem. Zawody polityczne, trudności materyalne, zwróciły znów wielu do ciąglejszéj pracy rolniczéj, do wzmocnienia się w żywiole szczęścia domowego po klęskach publicznych, co tylko na korzyść życia domowego obrócić się musiało. Życie towarzyskie objawiało się licznym zjazdem rodzin obywateli wiejskich zeszłéj zimy w Poznaniu, teatrami amatorskiemi i koncertami w Poznaniu i na prowincyi; zabawami wspólnemi w zakładzie wodnym w Dębnie w ciągu lata. W wszystkich tych wspólnych zabawach i zgromadzeniach, widzieliśmy z pociechą coraz mniéj zbytku, ubiegania się w przesadzaniu w wystawności jednych nad drugiemi, coraz więcéj prostoty, a zatém i więcéj rzeczywistej wesołości, ochoczości i towarzyskiéj ogłady, które się tylko w stósunku do prostoty, zwiększają lub zmniejszają. Do obrazu tego dodać winniśmy, że prawie do każdéj publicznéj zabawy, jakiś cel dobroczynny się łączył. Czy obecna zima równie licznych gości do Poznania sprowadzi, chociaż mocno sobie tego życzymy, trudno przewidzieć: raz z powodów materyalnych, powtóre z powodu, że Poznań fortecą, a skutkiem tego obecnie środkiem znacznego ruchu wojskowego. co wiele osób od przepędzenia tam zimy odstrasza.

W kierunku wychowania i służby publicznéj: Co do piérwszego, niemając instytutów ani podostatkiem, ani pod własnym zarządem, jako postęp tylko zapisać możemy, że instytuta nasze przepełnione są uczniami polskiemi, że rząd temu pochopowi do kształcenia się młodzieży polskiéj przeciwny, wszelkie możliwe stawia przeszkody, by wychowanie naukowe utrudzić, czém jednak kierunek raz wzięty z strony ludności Księstwa, przełamać się nie daje; daléj, że tak dobrze ze szkół do uniwersytetu, jako też z uniwersytetu do służby publicznéj, nigdy tyle egzaminów młodzi Polacy z Księstwa nie zdawali jak obecnie.

Co do służby publicznéj, nie mogę pominąć, za wielki postęp to licząc, że z każdym dniem zwiększa się liczba młodych ludzi polskich w biórach pracujących, co za tém większą zasługę policzyć im trzeba, że dla grzechu pierworodnego, to jest pochodzenia polskiego, żadnych niemogą mieć widoków do zrobienia karyery; powtóre, że wielu z nich pracuje li z przekonania, mając zupełną niepodległość majątkową. Skupienie wszystkich sił w tym kierunku, konieczną jest, by jako tako zmazać błąd w r. 1815 i późniéj popełniony, w odsunięciu się zupełnem od spraw krajowych na drodze służby publicznéj.

Jako smutny fakt pod względem moralnym, wspomnieć musimy niesłychane zjawisko na ziemi naszéj, band rabusiów, które w tym roku kraj niepokoiły. Przyczyny zjawiska tego szukać trzeba w mgłach ruchów roku 1848 i wychodztwa z królestwa, zkąd obok szlachetnéj młodzieży i wprost złoczyńcy do nas wchodzili,

Oto pośpieszny obraz życia Księstwa Poznańskiego w ciągu bieżącego roku, w różnych kierunkach, o ile świadomość moja sięgała i niewprawne pióro oddać go umiało. Obok kilku błędów jak np. indyferentyzm w sprawie ordynacyi gminnéj, obok upadku materyalnego, który w wielkiéj części nie naszą jest winą, z radością wskazaliśmy postęp uczyniony na rozmaitych drogach życia.

Doświadczenie przynoszące z sobą dojrzałość, ciągła walka z licznemi przeciwnościami, zmuszająca do wytrwałości, są nam rękojmią, że w przyszłości nie cofniemy się, że owszem nowemi siłami zbogaceni, silni w przyszłym teraz poczynającym się roku staniemy, co sobie i innym częściom rozbitego ogółu, jako najgorętsze życzenie na ten Nowy rok zapisujemy.

---

## Korrespondencya Czasu.

**Poznań** 7 stycznia.

Deputowani nasi wcale się nie spieszą z wyjazdem do Berlina; niemogą uwierzyć, by Izby kryzys obecną przetrwać miały. Raporta z pierwszych sessyj niemogą, jak tylko potwierdzić ich w zwątpieniu nietylko w obecną, ale Bóg wie, czy nie w wszelką reprezentacyą krajową.

Na pierwszéj sessyi rozśmieszyło bardzo Izbę II. dowcipne motywowanie deputowanego Lisieckiego, żądającego urlopu — „ponieważ niemogę przypuścić, pisze pan Lisiecki, by Izby nie były znów odroczone, proszę o urlop, by nie obciążać na próżno skarbu kosztami méj podróży." — Zdaniem naszém ironia pana Lisieckiego tak względem Izb jako i stanu skarbu pruskiego, zupełnie inne uczucie jak wesołość w Izbach niemieckich obudzić była winna.

W miejsce pana Żychlińskiego dotąd nikt wybranym nie został, chociaż mandat w końcu listopada złożył; w niektórych zaś okręgach wyborczych nie-

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### Ze Lwowa.

*7 Stycznia.*

Żądasz, abym ci doniósł o tém, co się w wielkim czy małym, pięknym czy brzydkim (o przyimek mniejsza) świecie lwowskim dzieje. Wyznać ci muszę, że czuję nieposzpolity wstręt, i rodzaj nerwowéj trwogi, gdy myślę o ciężkim i niebezpiecznym obowiązku, który na mnie tak niedyskretnie wkładasz, a to dla trzydziestu sześciu przyczyn, z których choć trzy dla twojego zaspokojenia, a mojéj satysfakcyi, przytoczę. *Primo*, wiadomo ci dobrze, że od kilku już lat, zaległem pole; pióro moje wyszczerbione, atrament zasechł w kałamarzu, a ręka która ongi jako tako piórem władać zdołała, dzisiaj wiekiem i reumatyzmami osłabiona, już nie do literacko-towarzyskich szermierek, ale raczéj do odpoczynku, w ustroniu inwalidom przeznaczonem, kwalifikuje się i wzdycha. *Secundo*, aby pisać o świecie lwowskim, podejmując się filozoficzno-krytyczno-socyalnéj korespondencyi, trzeba przede wszystkiém żyć w nim i z nim obcować, to jest golić się codziennie, fryzować, muskać i elegantować: wszystko to rzeczy, od których odwykłszy od kilku lat, nieznajduję w nich zabawy dopomagającéj do zabicia czasu, ale prostą pańszczyznę, która mnie przekonywa, że nie my czas (bez kalamburu), ale nas czas zabija. Zresztą wiesz, że gdy się podejmę czego, to wykonam sumiennie, nie naśladując wielkiéj liczby śledziennych Katonów naszych, co to piszą duby smalone o tém, czego niewidzieli, prawiąc Bóg wie jakie bajki i fatałaszki o zepsuciu, wadach i przywarach towarzystwa, w którém nigdy nie byli, niemając z niém nic wspólnego, a którego zaledwo silwetty przez zamarznięte szyby dostrzedz zdołali.

Trzecia nareszcie *konsyderacya* która mnie w mojéj filozoficzno-krytyczno-socyalnéj korespondencyi otrętwieniem przenika, jest najważniejszą, tak ważną, że się nie waham oddać jéj honory *d'un alinea.*

Otóż *boję się!*

Tak jest—boję się; a choćbyś mnie miał przygnieść pogardą, lub co gorsza litością, nieprzestanę wołać i powtarzać, te dwa wyrazy: *boję się.*

W tém wyznaniu mojéj bojaźni, daję ci dowód niepospolitéj odwagi, odwagi prawie u nas nieznanéj, odwagi wyznania szczérze tego, co myślę, wyznania mojéj opinii.

— Ale czego się tak boisz, lękliwy szpaku? zapytasz może.

Czego się boję?

Wolno tobie zadawać podobne pytania, bo wiemy wszyscy, że nic nie zrówna odwadze każdego redaktora pisma publicznego. Zresztą odwaga cywilna, to wasze rzemiosło. Ale ja człowiek spokojny, który całą sztukę życia na tém zasadzałem, aby uniknąć zaczepki ze złośliwością świata, ja, boję się tego towarzystwa, o którém mi pisać nakazujesz. Wprawdzie nie lękam się napadu jakiego lwowskiego brawiego lub spadassina, nie lękam się aby wmięszano proszku dziedzicznego lub tym podobnego arszeniku do potraw, któremi nas lwowskie *gargotiery* trują, nie lękam się nawet prochu i ołowiu lub huku dział zwiastującego jakiś nowy szereg bombardowań i zniszczenia; ale czego się lękam bardziéj niż sztyletu, szabli, trucizny, pistoletu i armaty, to gniewu kobiet, huku obmów i szczęku potwarzy, które nie dotykają wprawdzie osiołka (tak w seminaryach przez skromność ciało przezwano), ale zadają sto razy boleśniejsze rany, kalecząc sławę, honor i dobre imię.

Każde towarzystwo, a zwłaszcza wielkie i piękne (nie zawsze w estetycznem znaczeniu) porównać by można w téj mierze do staréj panny, która, nieznalazłszy amatora na swe wdzięki, mści się nad niewdzięczną ludzkością, szarpiąc ją nielitościwie; lecz sama wszystko obmawiając i wszystkich oczerniając nie może ścierpieć, aby o niéj coś kolwiek uszczypliwego powiedziano, aby jéj śmieszności zauważano. Biada śmiałkowi, który się odważy spostrzedz to, co wszystkim w oczy kole, nie pozostanie na nim i kawałka całego.

Temu porównaniu dałem pierwszeństwo przed innemi które mi się pod pióro cisnęły, bo ono najlepiéj trafi do twego krakowskiego przekonania; albowiem od kilkunastu lat, Kraków jest siedzibą licznego pocztu tych sędziwych amazonek, tych istot czarujących (nie wdziękami) które, zdaje się, zaprzysięgły nieprzełamaną nienawiść płci mezkiéj w ogólności, a kobietom mogącém się téj płci podobać w szczególności. Kto wie, czy nie temu przypisać należy upadek waszego miasta, i usunięcie się z niego wyższego towarzystwa, które dawniéj tak licznie i huczno zgromadzało się w starożytnym grodzie, od dziesięciu zaś lat wyniosło się z niego, uciekając przed pociskami obmów i potwarzy, jak przed morowem powietrzem.

Szaleńcy, co mniemają, że ucieczką potrafią ujść zawiści poprzysięgłych kucharek Macbetowskiego kotła! za niemi, (naśladuję tu Horacego) siadły oklep gończe *listy anonyme.*

Ale stój panie bracie. Gdzież to ze Lwowa do Krakowa. Widzę, iżbyś się chciał wiwinąć zręcznie, i bojąc się zaczepić Lwowianów bo się między niemi znajdujesz, zaczepiasz nieobecnych i moralizujesz Kraków.

Prawda—ale—jeżeli popełniłem błąd, oddalając

mieckich prowincyj, nastąpiły już wybory powtórne kilku deputowanych, którzy po odroczeniu Izb mandaty byli złożyli, ale podobnego pośpiechu władze nasze nigdy nie czują potrzeby, gdy o polski okręg wyborczy chodzi.

Kraj nasz znów w tych dniach ogromnemi liwerunkami obciążonym został: w owsie, sianie i słomie, które tém są uciążliwsze, że owies w tym roku wcale się nie udał, i że właściciele po 15 i 20 mil do Szląska rekwizycye dostawić muszą własnemi furmankami; dość, żeśmy niby uniknęli wojny, a skutki jednak jakby powojenne w materyalnym stanie kraju czuć się dają. I za co, powtarzam, polskie Księstwo cierpi? oto, za zachętki germańskie, dla których nigdy ani współczucia, ani interessu mieć nie mogło. By jednak nie zawsze tak było, i kiedyś przynajmniéj księstwo nasze Niemcami się uczuło, wynaleziono jeden nowy sposób więcéj, aby ułatwić przystęp do nas elementowi germańskiemu, uszczuplając codziennie element polski. Nowym tym sposobem, jest wystawianie naszych poznańskich pułków na pierwszy ogień, gdziekolwiek w Niemczech jaka bójka powstaje, mówię bójka, bo na bój Rzesza już odważyć się niezdolna. I tak, nietylko że w Szleswiku krew polska się lała i może lać się będzie, ale nawet w skutku wiekopomnéj bitwy pod Bronzell kilka sepultur z 19go pułku nadeszło; między innemi wspomniano mi o dwóch, które do wsi Głuchowa, leżącéj na szosie wrocławskiéj o 4 mile ztąd, nadejść miały.

*Gazeta Poznańska* niemiecka z wielkiém zadziwieniem spostrzegła teraz, cośmy już dawno uważali: że daleko lepszém od pruskich organów urzędowych, że prawie najlepszém źródłem do spraw niemieckich, jest korespondencya wiedeńska Czasu, któréj twierdzenia zawsze wnet się sprawdzały.

*Goniec* odpisał na korespondencyą naszą, gdzieśmy wykazali, że fałszywie tekst raportu Montalemberta przełożył; zyskaliśmy przez to, że tę korespondencyą naszą i czytelnicy *Gońca* poznali; powtóre, że tekst fałszywie przełożony w oryginale umieścił i do fałszywego przekładu się przyznał. sama zaś wycieczka z powodu tego przeciw korespondentowi waszemu dość jest dowcipną: przyjmując bowiem *Goniec* nazwę jezuity, nazywa korespondenta farmazonem, człowiekiem wielkiéj franmassoneryi, solidarnie w Europie pracującéj nad odbudowaniem świątyni Salomona. W tymże samym numerze jeszcze raz zaczepia *Goniec* korespondenta waszego, o ustęp, w którym wyrzekł: że chłopi nasi, mimo że są rojalistami, jak wszyscy chłopi polscy, oburzeni są ciężarami obecnemi, i z tego powodu zapytuje *Goniec* jakiemi, czy adamistami, czy wilhelmistami etc.? Odpowiadamy *Gońcowi*, że o wcieleniu w osobę usposobienia tego monarchicznego nie mówiliśmy, powtarzamy jednak, cośmy i pierw wyrazić chcieli, że chłop nasz szanuje władzę, a nierozumie i nie wystawia sobie innéj władzy, jak króla; a jeżeli Redakcya *Gońca* tego niewie, to nas nie dziwi; o tém się bowiem nie za zielonym stolikiem, a najmniéj w Poznaniu dowiedzieć można, krótki jednak pobyt na wsi, dokładnie przekonać może.

Łagodność obecnéj zimy, przechodzi wszelkie w tym względzie wspomnienia najstarszych ludzi, mróz ani razu dotąd nie przeszedł 4 stopni, nigdy dwóch dni mroźnych niemasz, powietrze wciąż wiosenne, różne też ptaki wodne, jako dzikie kaczki i gęsi stadami wracają. Czy jednak podobna wilgotna zima, nie wywrze szkodliwych skutków na stan zdrowia ludności i zasiewy zimowe, dziś jeszcze osądzić nie można.

Młodzież polska na uniwersytecie w Wrocławiu, od Nowego-Roku wydawać będzie pismo zbiorowe miesięczne naukowéj treści, pod tytułem *Znicz*. Skoro wpadnie nam w ręce, nieomieszkamy zdać wam sprawy z tych zawsze chwalebnych usiłowań i pracy.

## Wiedeń 8 stycznia.

ω Skreśliłem we wczorajszym liście ogólny plan nowéj organizacyi sądowniczéj dla prowincyi lombardo-weneckich. Pozwólcie dodać słów kilka o podziale sądów i ich rozpołożeniu. Zasadą nowego prawa pod tym względem jest ludność, a nie przestrzeń ziemi. Prowincye lombardo-weneckie liczą 4,900,000 dusz; z tych 2,725,000 na Lombardyą, i 2,170,000 na Wenecyą. Powierzchnia pierwszéj $375\frac{2}{5}$ m. k.; drugiéj $414\frac{1}{2}$. Liczba trybunałów jest znacznie większa w pierwszéj, jak w drugiéj.

Powiedziałem, że dawny Senat w Weronie, który sądził w ostatniéj instancyi, zniesionym został.

Najwyższą instancyą teraz będą, sąd kassacyjny w Wiedniu i dwa sądy apellacyjne (Corti d'apello) jeden w Medyolanie, drugi w Wenecyi, z dwoma sekcyami, jedna w Brescia druga w Weronie.

Od sądu apellacyjnego w Medyolanie zależą sądy w prowincyach następnych: Medyolan, Pavia, Lodi, Cremona, Como i Sondrio. Od sekcyi apellacyjnéj w Brescia, prowincye, Brescia, Bergamo, i Mantua.

Od sądu apellacyjnego w Wenecyi zależą prowincye, Wenecya, Padwa, Belluno, Treviso i Udine; od sekcyi w Weronie, Werona, Vicencia i Rovigo.

Trybunały wyższe (Corti di giustizia) są w Medyolanie, Pavii, Lodi, Cremonie, Brescia, Bergamo, Mantua, Como, Sondrio, Wenecyi, Padwie, Vicencyi, Weronie, Rovigo, Belluno, Treviso i Udine.

Sądy te będą w pewnych razach sądzić sprawy handlowe; a prócz tego są dwa osobne handlowe trybunały (tribunali mercantili) jeden w Medyolanie, drugi w Wenecyi.

Sądy obwodowe czyli preture dzielą się na trzy klassy. Ich liczba nieprzechodzi 40.

Wyjąwszy przeniesienie najwyższéj instancyi do Wiednia i odmówienie sądów przysięgłych, tudzież jawności debatów w sprawach cywilnych, zdaje się że nowe prawo znajdzie dobre przyjęcie w prowincyach włoskich.

Statuta organizacyi politycznéj wyjdą z druku w przyszłym tygodniu. Zdam wam z nich sprawę w swoim czasie.

Wyrok na więźniów politycznych w Pradze wywołał we wszystkich tutejszych dziennikach silne głosy o ułaskawienie. Zdaje się; że się na tém skończy.

W Tryeście wyjdzie wkrótce nowy dziennik poświęcony interesom handlowym. Redaktorem naczelnym ma być p. de Rochau pisarz liberalny i ukształcony.

## Wiedeń 9 stycznia.

ω Wieczory pałacowe otwarte zostały wczoraj przez tak nazwaną *soirée dansante* u arcyksiężnéj Zofii. Jeden z dyplomatów, w dwóch słowach mi skreślił téj fety obraz „mniéj etykiety jak dawniéj, więcéj życia i zabawy.“ Było przeszło 300 osób. Dyplomacya i wojsko trzymały pierwsze miejsce. Europa tańczyła pod okiem uprzejmém i gościnném pani domu. Cesarz był wesół, i rozmawiał długo między innemi osobami z panami Meyendorff i de la Cour. Między damami celowała jak zwykle młoda księżniczka Szwarcenberg.

Z Drezna nic nowego. I tam pośród narad przesuwają się bale, i tańczące wieczory. Książę Szwarcenberg jest przedmiotem coraz ogólniejszego poważania. Austrya panuje w Dreznie!

Z Kiel odebrana dziś depesza rządowa od jen. Mensdorff-Pouilly donosi o nadziei poddania się bez rozlewu krwi wojska szleswicko-holsztyńskiego. Na dniu 7 b. m. mieli oba kommissarze mieć konferencyą z regencyą.

## Berlin 7 stycznia.

† Smutny zewsząd przedstawia się widok dla liberalnych patryotów niemieckich. Wszystkie trzech lat ostatnich usiłowania, całéj zeszłéj generacyi prace, dążności i zabiegi, posłużyły tylko ku temu, aby naród, dobijający się politycznego znaczenia na zewnątrz, jedności i wolności bytu społeczeńskiego na wewnątrz, postawić w tém większéj zależności od zagranicznéj i domowéj opieki i przemocy. System północny szeroko rozpostarł pośrednie i bezpośrednie panowanie swe nad rządami niemieckiemi. Kontrarewolucya tryumfuje. Z konstytucyjnych społeczeństwa podstaw, w wielkiéj części państw niemieckich, jako: w Saksonii, Meklemburgu, Wirtembergu, Badenii, Hessyach, ledwo szkielet pozostał. W imieniu reaktywowanego Bundestagu, który przez lat 35 utrzymywał w nicości politycznéj naród niemiecki, odbywa się spodziewane odrodzenie tegoż. Najskrajniejsze plemię jego, w którém najsilniéj zadrgnęło uczucie narodowości i utrzymuje się dotąd statecznie pod strażą rodzimych sił i żywiołów, ma być bratnią dłonią rozbrojone dla dynastycznych interessów, i obcemu oddane panu, aby niezakłócało dłużéj pokoju w Niemczech. Wierny tradycyjnemu swemu powołaniu Bundestag stawa na usługach obcych i swojskich dworów. Dowiemy się niezadługo, czy konferencye drezdeńskie podniosą go do zaszczytniejszego na zewnątrz i wewnątrz znaczenia. Nie trzeba być wieszczem, ażeby widzieć, że na zewnątrz o tyle się znaczenie jego zwiększy, o ile Austrya i Prusy, dopóki w zgodzie z sobą pozostaną, własną go utrzymywać będą siłą. Na wewnątrz Bundestag podobno pozostanie tém czém był dawniéj, policyjnym instytutem dla utrzymania w karności i posłuszeństwie teoretyczne i praktyczne wyskoki przesyconego nowoczesnym duchem społeczeństwa. Aby przy Bundestagu miała być zaprowadzoną reprezentacya narodowa, nikt tu nie wierzy. Więcéj wiary znajduje pogłoska, że wskutku konferencyj drezdeńskich nastąpią pewne modyfikacye w pojedynczych konstytucyach niemieckich, zapewne nie na korzyść swobód ludowych. Modyfikacye te mają zawierać w sobie trzy następujące ogólne punkta: 1) że sejmy pojedynczych państw *nie mają mieć prawa odmawiania podatków;* 2) że wojska *nie będą przysięgały na konstytucyę;* 3) że sądom nie ma służyć prawo rozpoznawania rozporządzeń czyli rozkazów rządowych.

Wszystkie te trzy punkta znajdują się już w konstytucyi pruskiéj, z tą odmianą co do punktu pierwszego, że Izbom wprawdzie nie wolno odmawiać stałego bieżącego podatku, ale bez pozwolenia ich rząd nie może ani podatków nad etat bieżący powiększać, ani pożyczek zaciągać. To ograniczenie jest jedynym puklerzem konstytucyi pruskiéj; wszystkie inne artykuły zostawiają ją bez najmniejszéj gwarancyi. O ten jeden punkt, wytargowany przy pamiętnych propozycyach królewskich w końcu rewizyi konstytucyjnéj, rozbić się może dzisiejsza polityka pruska, jeżeli Izby z godnością bronić go będą. Rząd widzi się być zmuszonym powiększyć podatki o 1,800,000 tal., i obmyślić nowe fundusze na pokrycie kosztów mobilizacyi wojska. Przy téj okazyi się pokaże, czyli konstytucyonalizm pruski będzie miał zapewnioną trwałość i rzeczywiste znaczenie w przyszłości, czyli też, z gwałtownem usunięciem powyższego ograniczenia, stanie się czczą formą na pokrycie absolutyzmu? Organa rządowe już dziś przestrzegają Izby, aby nie straciły z oczu dzisiejszego położenia kraju. „Albowiem, mówi *Reforma*, ratunek własny i powinność, które starszemi są, niż *ustawa*, mogłyby *zmusić* rząd do opuszczenia dróg legalności.“ Oto perspektywa dla konstytucyonalizmu pruskiego.

Kryzys, któréj się spodziewano przy dyskussyi nad adressem, przeszła spokojnie. Ministerstwo miało za sobą 5 głosów większości, które były dane za przejściem od adressu do prostego porządku dziennego; wskutku czego dyskussya nad adressem usuniętą została. Dziwném zdarzeniem znów posłowie polscy przyczynili się pośrednio do zwycięstwa ministeryalnego, nie zjechawszy dotąd do Berlina. Trzech tylko jest tu obecnych: Janecki, Więckowski i Niegolewski. Pierwszy głosował za prostym porządkiem dziennym, drugi przeciw, trzeci nie przyszedł na sesyą. Posłowie polscy chcieli oczywiście uniknąć téj pierwszéj kolizyi. Czy dobrze zrobili, to rzecz inna, w którą tu nie wchodzę. To pewna, że gdyby byli zjechali na termin i przeciw ministerstwu głosowali, oppozycya byłaby miała kilka głosów większości, i Izby może już jutro byłyby rozwiązane. Wskutku dzisiejszego wotum, wielu z członków oppozycyi ma zamiar złożyć mandaty. Ministeryum będzie miało Izbę po swéj woli, ale Izbę nie prawodawczą, lecz doradczą. Konstytucyonalizm pruski stanął na rozstajnéj drodze.

# Przegląd Polityczny.

Korrespondencya ze Stambułu w dzienniku *Ost deutsche Post* umieszczona donosi że jenerał Bem w dniu 10tym z. m. umarł w Aleppo. Ministeryalna korr. austr. i inne dzienniki smutną tę wiadomość potwierdzają.

— Żadnéj stanowczéj wiadomości w dziennikach, żadnéj depeszy telegraficznéj nieznajdujemy z Paryża. Dzień po dniu upływa w niepewności, wahaniu, na próżnych usiłowaniach i próbach. Jest rzeczą niezawodną że aż do chwili, z któréj ostatnie odbieramy wiadomości (7 b. m. god. 7 wiecz). kryzys ministeryalna na krok nie postąpiła. Wszystkie kombinacye brano jedną po drugiéj, przerzucano zmieniano, układano imiona jako gracze bawiący się w karty — i zawsze napróżno. Mówiono naprzód o ministeryum reprezentującém żywioł umiarkowanie postępowy, złożoném z pp. Billault, Duclerc, Victor Lefranc, Gust. de Beaumont. Lecz podobny gabinet musiałby obalić prawo wyborcze z dnia 31 maja, a to jest dla zgromadzenia—niepodobieństwem. Myślano następnie o ministerym Elizejskiém, którego najcelniejszą figurą byłby p. Faucher. Ale minister, który w roku 1849 otrzymał publiczną naganę i nienawidzony jest osobiście przez dwie frakcye Izby, wprowadzić harmonią między parlamentem a Elizeum niemoże. — Gabinet więc taki dla obu stron jest niepodobieństwem. Zwrócono się do pp. Barrot i Dufaure dla odbudowania gabinetu zwalonego samowolnością prezydenta. Lecz p. Barrot pokazuje się wymagającym, p. Dufaure nieubłaganym—nowe zatem niepodobieństwo.

Wszakże coś trzeba zrobić — szukać więc będą przez dni kilka; a nie trzeba mieć wiele przenikliwości aby odgadnąć, że nic ważnego się nie wyszuka. Opinia tak dobrze pojmuje te wszystkie niepodobieństwa, że już mówią o powrocie ministeryum pp. Baroche i Rouher. Chodzi tylko o wyszukanie środka pogodzenia się z Izbą. Niewidzimy powodu, dla któregoby wypadek ten był niemożliwy. Ministeryum pozostałoby na swojém miejscu jako wyraz niepodobieństw ministeryalnych. Byłby to rząd może najtrafniéj malujący obecne stanowisko kraju. PP. Baroche i Rouher byliby ministrami bo innych niemożna znaleść, bez obrazy wszystkich partyj; Rzpta pozostaje Rzptą, bo każda inna forma obraziłaby wszystkie stronnictwa.

## Obwieszczenie.

*C. k. galicyjskiego prezydyum krajowego.*

**W myśl przepisu ministeryalnego z d. 3 czerwca 1850 r. względem egzaminów maturitatis, będą się odbywać z końcem bieżącego półrocza szkolnego dla tych abituryentów, którzy przy odbytych w miesiącu wrześniu r. b. egzaminach maturitatis, nie otrzymali świadectwa dojrzałości i zostali odesłani do powtórnego egzaminu za 6 miesięcy, albo którzy się tym egzaminom wcale nie poddali, nowe egzamina maturitatis w obydwóch gimnazyach lwowskich w ten sposób, że ukończeni uczniowie gimnazyalni obydwóch gimnaziów lwowskich i gimnazyów w Czerniowcach chcący się poddać pod ten egzamin, mają się stawić w Lwowskiem gimnazyum akademickiem, zaś będący w równem położeniu ukończeni uczniowie gymnazyalni w Przemyślu i Tarnowie, w Lwowskiem gimnazyum dominikańskiem.**

**Termin, w przeciągu którego wspomnieni uczniowie mają się zgłaszać do tych nowych egzaminów u tyczących się dyrektorów gimnazyalnych, postanawia się nieodmiennie do 1 marca 1851, a późniejsze zgłaszania się nie będą uwzględnione.**

**Pisemne egzamina maturitatis będą się odbywać w obydwóch gimnazyach Lwowskich począwszy od 22 do 24 marca 1851, a ustne od 31 marca 1851 i w dniach następujących, co się niniejszem podaje do wiadomości powszechnéj. Lwów 27 grudnia 1850.**

**C. k. Namiestnik,**
*Agenor* **hr.** ***Gołuchowski.***

---

się od głównego przedmiotu mojéj korrespondencyi, postaram się to wynagrodzić; a co braknie w tym liście, w następnych dopełnię

Hejże Piotrze mój wierny famulusie podaj szklankę złotopłynnego węgrzyna na *kuraż*—tak,—dobrze, a teraz naprzód w imię Czasu.

Lwów jak każde większe miasto dzieli się na kilka części, z których jedna jest ogniskiem świata eleganckiego. Téj nasamprzód poświęcimy nasze badawcze spostrzeżenia. „Przejdźmy się po wałach, po jezuickiéj, sykstuskiéj ulicy, a przejmie nas podziwienie, jak w tem miejscu, gdzie przed sześciu laty ledwo przejść można było po bagnistem błocie koło drewnianych domków bezpiątrowych, dziś wygodnie przechadzamy się po szerokich trotoarach koło wspaniałych domów, któreby i w Wiedniu miasto upiększyły. Na gładko wybrukowanych ulicach, toczą się zgrabne karetki, brumelami przezwane, eleganckie, a co więcéj nadzwyczajnie praktyczne. W zaprzęgu konie dziarskie, żwawe, różnych rass i maści, odziane sukiennemi kapami, na których się jasną barwą cyfra właściciela i korona odbija; umykają tak szybko, żebyś myślał, iż je otyły woźnica w białe wilki lub czarne niedźwiedzie otulony, ledwo wstrzymać zdoła. Z tyłu siedzi lub stoi lokaj w eleganckiéj liberyi, a przez zwierciadlane szyby spostrzegasz jakieś śliczne twarzyczki, jakieś dziwnie świeże i gustowne toalety. Ruch nadzwyczajny pojazdów przypomina Paryż za czasów *tyrana* Filipa kiedy się tak wszyscy bawili, lub dzisiejszy Wiédeń! Ale chceszli przypatrzyć im się dobrze, pójdź w niedzielę o dwunastéj na mszą elegancką do katedry lub do kościoła jezuickiego. Ujrzysz tu ze trzydzieści ekwipażów zajeżdżających, z których wysiadają nabożne matrony skromne i zalotne, piękne i świeże, młode mężatki lub towarzyszące szczęśliwym matkom prześliczne panienki. Lwów od dawna nie posiadał tyle pięknych kobiet, powabem i wdziękami czarujących panien, tyle złotych, srebrnych i miedzianych posagów mających stać się w końcu karnawału nagrodą zwycięzców, w wielkim *steeple-chase* konkurencyi. Wejdź do do kościoła. Tu przy wielkim ołtarzu w stalach, modlą się mamunie i córeczki, które od czasu do czasu, spoglądają z pod oka, na mały orszak młodzieży, który stojący w środku chóru mszy słucha. Szczupłość tego orszaku uderzy cię niezawodnie. W saméj rzeczy, zjazd tego-roczny płci pięknéj, jest nierównie większy od zjazdu młodzieży. Na balu pani O., która corocznie prześlicznemi zabawami karnawał lwowski ożeźwia, taki był brak tancerzy, że chociaż wzięto w rekwizycyą podejrzanéj już młodości mężów i wujaszków, połowa panien siedziała na taburetach, robiąc jak to mówią tapisserie. Akcye młodych ludzi idą ogromnie w górę, bo towar rzadki i bardzo poszukiwany, a dobrą by zrobił spekulacyą, ktoby przywiózł z dziesięciu dobrych tancerzy, i wynajmował ich gospodarzom zabaw i bali. Może to jest przyczyną, że dotąd bardzo mało zabaw. Oprócz jednego balu, przepysznego u pani O* i kilku wieczorków tańcujących u pani C. nie było żadnego większego wieczoru. Jednak zapowiadają sześć balów na korzyść ubogich; Namiestnik otwiera swoje salony 20, i da zapewnie kilka balów. Oprócz tego mają być wieczory u państwa, B. G. C. D. dosyć, że nie zabraknie zabaw ale prędzéj czasu do odpoczęcia i siły do podołania choreo-graficznym wymaganiom. Wiele oprócz tego majętnych domów, czeka przykładu, aby piękne swe salony otworzyć, co tem pewniéj nastąpi, że panny pałają niepohamowaną chęcią skakania, i ze wszystkich stron wszelkiemi siłami szturmują, namawiając opierających się, aby choć jednym wieczorkiem do ogólnéj zabawy przyczynili się. I dokażą swego. Albowiem przysłowie dwóch światów mówi: że co kobieta chce to i Bóg chce, a cóż dopiero kiedy tu wola kobiety wyjawia się przez usta lub w spojrzeniu tak ładnych stworzeń, jak panny H. C. G. B. S...... Jeden tylko pan U. opiera się mężnie wszystkim naleganiom, wszystkim pokusom; gdy mu mówiono, żeby powinien dawać bale i wieczory, on, co posiada tyle dóbr; — moja pani, odrzekł pięknéj solicytantce, nie ja posiadam moje dobra, ale one mnie posiadają. Odpowiedź dowcipna ale nie zadawalniająca.

W krótkości skreśliłem ci obraz teraźniejszości i przyszłości karnawałowéj Lwowa. W przyszłym liście doniosę ci więcéj szczegółów, *nota bene*, jeżeli mi czas wystarczy, bo i ja, choć mi się już czwarty krzyżyk zapełnia, nie wywinę się na sucho, i będę musiał na stare lata, uczyć się jakichś francuskich polek, szkockich walców i polskich kontredansów (quadrille mazurka). Cały truchleję na myśl niebezpieczeństwa, które mi grozi, kiedy się dostanę wśród tego wiru choreograficznego, gdzie mnie może czeka los owego bohatéra, z owego baletu, cośmy ongi w Paryżu widzieli, którego powabne Wile pod przewodnictwem Carlotty Grisi, na śmierć zatańcowały. Może zamiast drugiego listu o Lwowie, odbierzesz od którego z moich przyjaciół doniesienie w guście listu pisanego przez jednego z naszych Maćków z pod Komorna: „Kochana Szwesterko! donoszę ci o mojém powodzeniu, że mi się dobrze powodzi, tylko ani co jeść, ani co pić, ani się przyczém ogrzać, a mróz na 29 stopni. Janek bruderek nasz, każe ci się kłaniać, leży chory w lazarecie, bo przy szturmie fortecy dostał ośmnaście ran, ale na szczęście, feldarzt zapewnia, że tylko sześć śmiertelnych.“

*X. Y. Z.*

Wiedeń 8 stycznia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza w części urzędowéj sprawozdanie finansowe z drugiego kwartału 1850 r. tj. od dnia 1 kwietnia do 31 czerwca opóźnione z powodu przekształcenia kassowości w niektórych krajach koronnych. Billans ogólnego dochodu i rozchodu całéj monarchii w nadmienionym kwartale przedstawia następujące wypadki.

*Dochody.*

*Podatki stałe:* Podatek gruntowy 12,387,148 złr. pod. domowy 1,841,272 złr. pod. przemysłowy 579,323 pod. od dochodów 79,366, podatki stałe okręgu Krakowskiego 35,735 złr. i td. razem . . . . złr. 14,965,115

*Podatki niestałe:* Pod. konsumcyjny 5,751,356, cło 4,780,568, sól 4,418,666, tytoń 4,374,576, Stempel 1,823,549, taksy 674,608 loterya 649,528, myta 601,988, i td. razem po odtrąceniu niedoboru . . . . . złr. 22,824,891

*Dochód z własności państwa* tudzież z kopalń i mennicy: Z dóbr kameralnych złr. 807,216, dochód z kolej żelaznych 146,545, z mennicy, mianowicie zysk z wybitéj monety miedzianéj 1,029,999 złr. i td. razem po odtrąceniu niedoboru złr. 1,459,466

*Nadwyżki funduszu amortyzacyjnego* . . . . złr. 2,742,099

*Rozmaite przychody:* Sardyńskie wynagrodzenie za koszta wojenne złr. 4,647,426, zysk z monety i zmiany 583,547 razem . złr. 5,467,190

Ogólna summa dochodów złr. 47,460,761

z których 42,230,788 złr. przypada na dochody zwyczajne, 5,229,974 złr. na nadzwyczajne.

*Rozchody.*

*Dług państwa:* Procenta od długu państwa złr. 9,220,028 uposażenie funduszu umorzenia 486,166, spłacenie za zmianę papierów walutowych przez wystawione na rzecz banku obligacye 655,542 złr. i t. d. razem . . . złr. 11,603,330

*Dwór cesarski:* . . „ 1,907,045

*Rada ministrów* . . „ 33,025

*Ministerstwo spraw zagranicznych:* . . . „ 401,208

*Ministerstwo sp. wewn.* Polityczna administracya krajów koronnych 2,134,302, publiczne bezpieczeństwo wraz z kosztami na żandarmeryą 970,033 zakłady dobroczynności 487,300, zakłady karne 405,956, wsparcie mieszkańców Wiednia, z tytułu szkód w październiku 1848 poniesionych 692,200 złr. komisye zniesienia ciężarów gruntowych 115,900 złr. i t. d. razem . . . . . złr. 5,297,070

*Ministerstwo wojny:* Koszta utrzymania armii 29,917,090, wydatek na budowę i utrzymanie twierdz związkowo-niemieckich 300,000 złr. i td. razem . . złr. 30,721,831

*Ministerstwo finansów:* Administracye kameralne finansowe: złr. 671,592, straż finans. 1,384,165, urzęda podatkowe 296,483, kadaster 192,955, koszta przebijania monety i straty na monecie i zmianie 200,778, wynagrodzenie za podatek konsumcyjny 152,460 złr. i td. razem . . . . . złr. 4,273,975

*Ministerstwo sprawiedliwości:* Administracya sądowa w krajach koronnych 1,966,262, koszta jurisdykcyi 115,383, koszta inkwizycyi 251,022 złr. razem złr. 2,448,686

*Ministerstwo wyznań i oświecenia:* Zakłady religijne 182,651 zakłady szkolne 101,436, zakłady naukowe 374,071, akademia umiejętności 27,183, akademia sztuk pięknych 22,480, stypendya i wsparcia 147,711, razem . . złr. 793,359

*Minister. handlu i robót publicz.* Władze budownicze w krajach koronnych: 264,480, budowa i utrzymanie gmachów rząd. 188,508, budowa kolei żelaznych 1,982,915 zakupienie węgierskiéj kolei centralnéj 2,615,751, telegrafy rząd. 350,600 złr. budowa dróg rządowych 1,253,263, komunikacye wodne 616,800 i td. razem . złr. 7,872,766

*Mist. rolnictwa i górnictwa:* „ 51,664

*Władze kontrolujące:* Buchalterya państwa i td. razem . . złr. 621,993

Ogólna summa rozchodu złr. 66,045,892

Z tych przypada 42,973,793 złr. na zwyczajne, 23,072,098 na nadzwyczajne wydatki.

Porównawszy summę zwyczajnych wydatków . . . . . . . . . złr. 42,973,794
z summą zwyczajnych dochodów „ 42,230,788

Okazuje się deficyt 743,006 złr., ztąd pochodzący, że wpływ z krajów węgierskich wyniósł w tym kwartale tyko 58,197 złr. gdy takowy przed rokiem 1848 wynosił kwartalnie przynajmniéj 5 milionów złr.

Z porównania nadzwyczajnych wydatków w summie . . . . . . . . . . 23,072,098
Z nadzwyczajnemi dochodami w summie . . . . . . . . . . . 5,229,973

Okazuje się deficyt w nadzwyczajnych potrzebach państwa 17,842,125, do którego dodawszy powyższe 743,006 złr. ogólny deficyt z kwartału wyniesie 18,585,131 złr.

Takowy pokryty został nadzwyczajnemi wpływami mianowicie z pożyczki $4^{1}/_{2}$ procentowéj, na którą spłacono 11,982,895 złr., z wydania bonów hypotecznych itd.

— *Ost-Deutsche-Post* donosi ze Stambułu 25 grudnia: „Wczorajszą pocztą z Aleppo nadeszła tu niespodziewana wiadomość o śmierci Jenerała Bema. Krótka choroba gorączkowa, podczas któréj raz tylko dał się skłonić do zażycia lekarstwa, tak smutny wzięła konicc, któryby zdaniem lekarzy nie był nastąpił, gdyby jenerał od początku chciał był poddać się ich przepisom. Śmierć tego męża, uważają tu powszechnie za wielką stratę dla Turcyi, szczególniéj zaś dla armii, któréj reorganizacyą najgorliwiéj się zajmował. Był on wysoko ceniony u rządu, a sam Sułtan kilkakrotnie przy różnych sposobnościach oświadczał zadowolenie swoje z pozyskania dla armii swojéj tak doświadczonego wodza, który niemylnie byłby najwyższych w kraju godności wojskowych dostąpił, i niemały wpływ na losy Turcyi wywarł.“

*(Wiadomości bieżące)* W Pradze zacznie w tych dniach wychodzić nowy, wielki dziennik polityczny pod nazwą, „die Wage“ mający zastępować interesa katolickiego kościoła w wyższym stylu.

— P. Zang redaktor *Pressy* jest teraz w Gratzu, gdzie układa się z drukarnią Kienreich o dalsze wydawnictwo swojego dziennika.

## NIEMCY.

**Berlin 8 stycznia.** *(Posiedzenie Izby wyższéj).* Z porządku dziennego przyszła interpellacya dep. Ammona, żądająca, aby ministeryum przedłożyło Izbie obraz dokładny polityki rządowéj i udzieliło akt i korespondencyj do tego przedmiotu się odnoszących.

Min. Manteuffel: Niebierz pan tego za dowód braku usłużności, jeżeli odmawiam odpowiedzi na tę interpellacyą. Poczęści fakta które w tym czasie zaszły, są jawne; poczęści zaś toczą się nad tém obecnie narady, któreby niedały się bez szkody wyjawić; poczęści nakoniec życzenia w interpellacyi zawarte, są tak ogólnéj natury, że takowe w całéj rozciągłości swojej nie należą do zakresu właściwego przeznaczenia wysokiéj Izby. Samo się przez się rozumie, że punkta, które winny być pod decyzyą téj Izby poddane, na mocy art. 48go konstytucyi nie będą jej zatajone.

Z kolei przyszło do obrad nad adressem: Grein i Reibnitz składają wniosek prostego przejścia do porządku dziennego. Wniosek ten 47 członków popiera.

Dep. Schnaase nie życzy sobie debatów, gdyż układy obecnie się toczą o kwestye polityczne jeszcze niezałatwione, nie zgadza się jednak z komissyą z innego względu, bowiem polityka rządu wznieca obawę z powodu stósunków Prus do zagranicy i do Niemiec. Czyniono tu wniosek o wotum zaufania, my naprzeciw niemu stawiamy upowodowane przejście do porządku dziennego, które się niezgadza z krokami przez rząd przedsiębranemi.

Dep. Camphausen przemawia za adresem, polityka w mowie tronowéj skreślona wymaga odpowiedzi, a skoro w niéj zaszły zmiany, mówca niepodziela ufności tamtéj strony, nie widzi nawet powodu układów toczących się. Nigdy polityka rządu niebyła widoczniejszą jak teraz, cel jej niepodlega wątpliwości: konstytucya pruska ma ustąpić konstytucyi niemieckiéj. Ministeryum dzisiejsze gdyby nawet chciało, niemoże tego zatamować. Prusy zwalczyły niebezpieczeństwo wojny ofiarami, które długo czuć się dadzą. Zasada wojny leżała w konstytucyi majowéj, przeciw któréj nietylko były Bawarya i Würtemberg, ale nawet Francya i Rossya. Niezgoda w łonie gabinetu podniosła zuchwałość zagranicznych państw, system się zmienił, ale się stronnictwa niezmieniły. Dzień 2gi listopada odmówił mobilizacyi, 6go uchwalono ją, 26go podpisano umowę Ołomuniecką. Teraz nieobawiają się w Europie, aby Prusy w obronie swojej polityki wzięły się do broni. Tu duże napotykają się obawy: poniewolna wojna i hańbiący pokój. W oczach zagranicy Prusy porzuciły dawną swoją politykę i nikt nieuwierzy, aby o taką drobnostkę, jak uznanie konstytucyi związkowéj, duże miały stawiać trudności.

Muszę zwrócić uwagę na konstytucyę z maja 1849. Gdyby nie zwołano parlamentu do Erfurtu, byłaby obietnica bez przyjęcia. Powołano reprezentantów ludu, obietnica była przyjęta. Na kongresie książęcym zobowiązania się między sprzymierzonemi rządami zerwano. Jeźli jaki minister da komu obietnicę i téj nie wypełni, przytacza przynajmniéj powody; narodowi nie przytoczono żadnych powodów nieuskutecznienia, choćby też ze względów przyzwoitości. Po wyborze wielkorządcy w Frankfurcie, została przynajmniej wątpliwość, czyli obok zgromadzenia narodowego potrzebne jest jeszcze przyzwolenie rządów wszystkich; skoro zgrom. nar. rozwiązaném było, Austrya rzekła, że zgodność rządów jest potrzebną, późniéj i to nie było już przyznane

Przez to żeśmy po prostu przywracali dawne, nic się nie stało. Prawo związkowe zmieniło się faktami, ustawa wojenna zmodyfikowaną została. *Bundestag* istniał jedynie jako przymierze książąt niemieckich w pośród rodziny państw europejskich. Dawniéj gabinet austryacki poczytywał *Bundestag* jako najwyższą władzę prawodawczą w Niemczech, któréj inne podlegały; późniéj zmienił swoje widzenie, że Cesarz nie ma potrz. by słuchać postanowień jego. Prawo związkowe nie istnieje już dziś w całéj obszerności jak przed r. 1848. Co z tego pozostało, to jeszcze wątpliwa. Zmienne orzeczenia rządu austr. o ustawie związkowéj należy przypisać politycznéj konweniencyi. Konstytucya austr. 4 marca istnieje jeszcze lubo nie jest wykonywaną; postępowanie Austryi jest dla tego jedynie możliwém, że kłamstwo nie ma wstydu.

Raz stoi się na punkcie, iż się ludom mówi: Padajcie na kolana, albo my was do tego przymusim. Istnienie konstytucyi austr. jest z tego powodu szczególnie ważném, że i w Austryi może nastąpić zmiana systemu, ze zmianą lub bez zmiany osób. Prawa Bundestagowi służące jużem dawniéj przedłożył, i nie masz wątpliwości, że on je później wykonywać będzie. Ze konstytucya ulega zmianom, na to możemy zezwolić, ale żeby ona miała być zniesioną dla powodów obcych państwu pruskiemu, na to nie powinni przystać ci nawet, co w niéj wady największe widzą. Nigdy na mowy nasze takiego jak teraz nie zwracano baczenia; nie chcę ja jednak podnosić słabych stron naszego politycznego położenia; droga, którą przedsiębrano, jeżeli nie wiedzie do zupełnéj medyatyzacyi, to przynajmniéj do zniszczenia ważnego stanowiska Prus. Wprawdzie rezultat nie zapowiada trwałości.

Ale czyliżbyście np. odstąpili traktatem prowincyj nadreńskich, dla tego, że je napowrót zdobyć możecie? Co się tyczy konstytucyi związkowéj, Austrya chce zgody dla zmiany; Prusy dla restauracyi. Austrya uważa za prawnie istniejące co w téj ustawie zmienionem nie było. *Bundestag* trwa w Frankfurcie mimo Drezna, a wiele państw przeniesie Frankfurt z prawem głosu nad Drezno bez takowego. Już nie ma mowy o dualizmie i raz jeszcze za burzyciela pokoju uznane Prusy przyjmą związek i prawo związkowe. Mojem zdaniem dziś w Prusach dwie jeszcze tylko istnieją partye; jedna pragnie utrzymania ustawy pruskiéj bez wpływu zagranicy, druga chce z pomocą zagranicy zniweczyć ustawę. (Oklaski i świstanie).

Min. Manteuffel: Szanowny mowca nadmieniał że zmiana systemu nastąpiła. W saméj rzeczy każdy musi się stósować do okoliczności, a ideologowie w Niemczech dla tego nic nie wskórali, że zawsze chcieli przebić mur głową. Bundestag jest utworem roku 1815, utworem pośpiechu niewystarczającym potrzebom ludu. Niemniéj istniał on, a Niemcy pod wątłym jego dachem mieszkali dopóki rok 1848 nie obalił podpór, a z niemi i budynku.

Wtedy wszystkie wyrzuty obrócono na dom zamiast na podpory. Nie pomijam ja wpływu, jaki w swoim czasie miało Zgr. nar. w Frankfurcie. Ale zwróciwszy się do owego czasu, za sen to poczytywać należy: prawa zasadnicze, wybor cesarza, wreszcie smutny koniec—z rejentem Raveaux—nie dadzą się zapomnieć. Prusy postanowiły stanąć na czele Niemiec, założyły unią z dwoma rządami, które natychmiast ustąpiły.

Nadszedł dzień Erfurtu; i tam wyborne były żywioły, ale spokojny słuchacz musiał wyrzec, że i to zgromadzenie nie było wolne od żądzy wszechwładztwa, (oklaski) na kongresie książęcym w Berlinie nie zjednoczono się; kilka państw wystąpiło, liczba pozostałych co raz się zmniejszała, zostały tylko drobne państwa szukające podpory u Prus. Okazało się, że konstytucya niemiecka z temi podwójnemi garniturami jest niepodobną. Tymczasem próbowano przywrócić Bundestag, w czem wiele rządów udział miało. Przy zajściach w Hessyi i w Holsztynie miano zniszczyć wpływ pruski.

Wojna o to tylko toczyć się miała, czy przedewszystkiem utrzymać konstytucyę Unii, albo bronić heskich urzędników. Fakta w elektorstwie są znane, opinie w tym względzie rozmaite. Jedni wierzą w arbitralność tamtejszego rządu, drudzy w niebezpieczną rewolucyę urzędniczą (szmer). Tak jest! ja ją zowię niebezpieczną, bo się ją robi w szlafroku i pantoflach, gdy walczący na barykadach mają przynajmniéj odwagę na barykady wystąpić (oklaski). Naszym nieprzyjacielem w téj wojnie była Austrya, z którąby się Rossya połączyła; naszymi przyjaciołmi — słabsze rządy w Niemczech, może oficerowie hescy, Mazzini w Genewie, Klapka i Ruge w Holsztynie. W téj chwili musiano się zdecydować. Dość zyskano, jeżeli wszędzie w Niemczech Prussy potężne słowo rzecby mogły. Tak jest! tu punkt przejścia w polityce pruskiéj; trzeba było stanowczo zerwać z rewolucyą! (głośne oklaski). Dla tego polityka powinna być przejrzystą, bodajby nigdy nie kryła się w mgle napowrót. Jeżeli wojska w Hessyi się cofnęły, uczyniły to na rozkaz swojego króla. Ciężką tę próbę posłuszeństwa i ja uznałem, cięższą jeszcze jednak była próba, gdy wojsko przed pokonaną rewolucyą na rozkaz króla się cofnęło (oklaski).

W końcu prezes ministrów wyraził nadzieję dobrych skutków konferencyi, które zjednoczą Niemcy, gdzie Prussom przynależne stanowisko przyznaném będzie.

Minister wojny w kilku wyrazach dowodzi, że z przekonania był za utrzymaniem pokoju, również z powodów politycznych i wojskowych.

Po przymówieniu się dep. Stiehla za wotum zaufania i obronie polityki ministeryalnéj jak i austryjackiéj, przyszło do rozpraw nad zamknięciem dyskussyi, co przyjętém zostało i przejście proste do porządku dziennego uchwalono większością 92 głosów przeciw 35.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

*Lloyd* donosi, że rząd postanowił usunąć wszelkie przeszkody mogące stać na zawadzie urządzeniu regularnéj żeglugi parowéj na Wiśle, Sanie i Dunajcu. Zapewniają, że już z przyszłą wiosną urządzenie to, tyle dla Galicyi upragnione przyjdzie do skutku.

— Były oficer od Honwedów, pierwéj uczeń medyczny Stefan Manicz wrócił dobrowolnie ze Stambułu i udaje się do Galicyi, swojego rodzinnego kraju, dla poddania się puryfikacyi.

— Rząd postanowił zaprowadzenie linii telegraficznéj z Petersburga do Warszawy, a stąd do Berlina i Wiednia. Roboty już się rozpoczęły.

— Czytamy w *Kuryerku Warszawskim* z dn. 1 stycznia: Wczoraj o północy pożegnany został rok 1850, a powitany jego nastepca 1851. Oba oni zeszli się w chwili nader stanowczéj, to jest w punkcie upływania piérwszéj, a pojawienia się drugiéj połowy XIX stulecia. Tak więc po chatach, jak po domach znaczniejszych i wspaniałych pałacach żegnano i witano tę chwilę, jedni w gronie rodzinném, drudzy przyjacielskiém, inni nakoniec w licznych i świetnych zebraniach. Między takiemi podobne zebrania miały miejsce w Warszawie, jakto zwykle w dzień św. Sylwestra, w obu resursach, to jest: kupieckiéj przy ul. Senatorskiéj, i nowéj przy ul. Długiéj. Piérwsza z nich zaszczycona obecnością JO. księcia Namiestnika królestwa, powiększona była zebraniem się znakomitych osób płci obiéj i członków tego szanownego towarzystwa. Gospodyniami balu tego były: JJWW. senatorowa hrabina Karolina Potocka i Julia Halpert, małżonka dyrektora resursy. Za przybyciem JO. księcia Namiestnika, dostojny gość przyjęty został przez dyrektora i komitet resursy, a powitany u podwoi głównego salonu przez gospodynie balu. Jednocześnie orkiestra, umieszczona na chórze, zabrzmiała taniec polski, i bal rozpoczęty został przez JO. księcia Namiestnika z JW. hrabiną Karoliną Potocką gospodynią balu, i JO. księcia Gorczakowa z gospodynią Julią Halpert, oraz JO. księżnę Gorczakow z gospodarzem balu Ludwikiem Halpert. Za temi przodkującemi parami poszły i inne, przesuwając się po głównym salonie apartamentu resursy; a gdy ukończono ten poważny taniec, muzyka zagrzmiała na nowo, i z kolei nastąpiły walce, kontredanse, polki i mazury, które się długo mieniały z sobą. Uroczym też zaiste był widok tych różno-barwnych kolorów tualet i wdzięków dam naszych, jaśniejącybh blaskiem do koła. Gdy uderzyła ostatnia godzina dla starego roku, a najpierwsza dla nowego, czyli północ, ustały tańce, a grono goszczących powitało rok nowy z kielichem w ręku, zamieniając z sobą najserdeczniejsze życzenia. Po dopełnieniu tego, całe towarzystwo udało się na wieczerzę, którą także raczył przyjąć JO. książę Namiestnik, a gdy takowa wśród ogólnéj wesołości i ponowionych życzeń ukończoną została, znowu powiększyło się grono tańczących, i piérwsza ta zabawa w tym roku 1851 przeciągnęła się do późna. Już wspomnieliśmy o tym uroku, jaki rozsiewał do koła salanów ów smak i trafny wybór dam naszych, tak pełnych pomysłu pod względem tualet. Teraz więc pospieszamy wymienić z nich kilka, które już przepychem obok trafnego wyboru, już skromnością obok gustu, zwróciły na siebie powszechną uwagę, a któremi są: Biała moire antique, barba koronkowa, na głowie liście z brylantami, upięcie z brylantów. Suknia adamaszkowa saumon, berta biała koronkowa, ubranie na głowie z koronek z aksamitem pąsowym, spięte drogiemi brylantami i przeszyte strzałą brylantową, bukiet takiż. Biała robronowa, na głowie turban z siatki złotéj z brylantami, w miejsce bukietu przepyszną bertę spinała brylantowa brosza z winogronem złotem. Suknia biała atłasowa przerabiana niebieskim aksamitem, berta koronkowa, ubranie takież na głowie zdobne brylantami. Suknia biała adamaszkowa, berta koronkowa złotem przeszywana, ubranie z siatki złotéj z marabutem. Suknia adamaszkowa szafirowa z czarnym rzutem, na głowie wstążki przerabiane złotem i zakończone takimże, to jest złotym kwastem. Suknia skromno-bogata, pełna gustu i lekkości, biała, haftowana pelami w kwiaty pąsowe, na głowie girlanda zielona, która cudownie odpowiadała ogółowi tualety. Suknia illusion na żółtéj poult de soie, berta koronkowa, girlanda melange. Suknia saumon, berta koronkowa, ubranie z aksamitu haftowane złotem, do tego marabut. Suknia różowa krepowa na atłasowéj tegoż koloru, girlanda z kwitnącego bluszczu, całość prześliczna. Suknia niebieska krepowa, na głowie róże. Suknia biała z 2ma tiunikami, na głowie tulipany. Suknia biała illusion z wolantami, ubranie z konwalii, bukiet takiż. Suknia różowa tiul illusion, girlanda z lilii i róż, spojona dyademem z srébrnych kłosów, takiż przepyszny bukiet umieszczony z wdziękiem na szarfie. Suknia biała adamaszkowa, na głowie ubranie à la Henri w kształcie fryzur dawnych czasów, z marabutami, różami, oraz z sznurem pereł, tworzyło strój nowy, odpowiadający bukietowi i szarfie. O ile sobie przypominamy, girlandy podobne uważane już były na świetnych balach, mianowicie w pałacu Brühlowskim, i są pomysłu p. H. Pszennego. Suknia biała atłasowa z trzema wolantami

koronkowemi, upięcie na głowie i sukni z prześlicznych róż i bratków. Suknia z ciężkiéj materyi koloru fijałkowego, na głowie zawój z materyi szkockiéj ze złotem i marabutem, berta koronkowa spojona kokardą z wstążek i brylantów. Suknia biała illusion na pou't de soie, na głowie girlanda z pączków róż polnych, berta spięta takimże bukietem umieszczonym w kokardzie, któréj końce tworzyły zupełnie nowy rodzaj szarfy, a drobne gałązki, spadające po niéj, uzupełniały tę pełną wyższego gustu tualetę. Suknia biała tiulowa, girlanda z róż z konwalią, takiż bukiet na szarfie. Suknia biała illusion, girlanda z dwóch róż i konwalii. Suknia moire-antique różowa z rzutem srebrzystym, na głowie pióra. Dwie śliczne suknie z atłasu białego, tuniki z tiulu illusion, ubranie na głowie, bukiety u staników i girlandy wdzięcznie po boku sukni spadające, złożone były z kwiatów zielonych z odcieniami liści jesiennych. Te prześliczne tualety obok jaśniejących wdziękami dam, tworzyły wieczór wczorajszy jednym z piękniejszych. Niemało także przyczyniła się orkiestra p. Sturma, wykonywając: poloneza Sawińskiego, mazury Stefaniego, Sturma i Tarnowskiego, oraz polki, kontredanse i walce Straussa. — W resursie nowéj przy ulicy Długiéj, lokal gustownie odświéżony, wieczorem rzęsistem zajaśniał światłem. Liczne towarzystwo członków i ich rodzin zebrało się razem, aby pożegnać wesoło rok stary a powitać nowy. Rozpoczęte polonezem tańce przerwane zostały o północy, dla wynurzenia wzajemnych szczérych życzeń; poczém znowu z podwojoną wesołością wznowione tańce dotrwały aż do rana. I tu wszystkie tualety dam jaśniały przepychem obok skromności, i tu nadobne wdzięki emulowały pomiędzy sobą.

— Jutro w nowourządzonéj, a po raz pierwszy wspaniale oświetlonéj sali redutowéj przy teatrze, dany będzie drugi wielki koncert z 3ch części złożony skrzypka Apolinarego Kątskiego, w którym przyjmą udział obecnie bawiący w Warszawie znakomici utalentowani artyści: Panna Kornelia Hollossy, pierwsza spiewaczka teatru peszteńskiego; fortepianista Julian Shulhoff, i wiolonczelista Waw. Kellermann (już wrócił z Wiédnia), których znakomity talent znany już publiczności warszawskiéj. Z naszych zaś ulubionych artystów opery dadzą się słyszeć pp. Dobrski i Troszel. O ile nam wiadomo, p. Kątski grać będzie z towarzyszeniem orkiestry fantazyę własnéj kompozycyi z opery Purytanie (Beliniego), kaprys: Kaskada, kompozycyi koncertanta, Dumki ruskie, i Karnawał wenecki Paganiniego. Dla tego niewątpim wcale, że koncert ten, z tak świetnych złożony żywiołów, sprowadzi do sal redutowych wszystkich diletantów warszawskich. Nieprędko bowiem zdarzy się sposobność słyszeć razem tyle i tak znakomitych talentów.

— Gdy wyrokiem Polowego Audytoryatu, przez JO. Jenerał-Feldmarszałka Główniedowodzącego czynną armią Księcia Warszawskiego, Hrabiego Paskiewicza Erywańskiego, na dniu $^{9}/_{21}$ marca r. z. konfirmowanym, Karol Bem, syn Augusta, rodem z Saksonii, artysta malarstwa, ostatnio w Kielcach przebywający, za przestępstwa polityczne, na karę konfiskaty majątku skazany został; przeto Kom. Rząd. Przych. i Skarbu zawezwała *wszystkich kogo to dotyczeć* może, ażeby zgłosili się z pretensyami swojemi do rzeczonego majątku, jeżeli jakowe mają.

— Rok 1851 będzie podobno najciekawszym w różne zjawiska niebieskie, a mianowicie zaćmienia tak słońca jako i księżyca. Z tych najpierwszem będzie zaćmienie cząstkowe księżyca, które nastąpi 17 b. m. o godzinie 5 min. 4 wiecz. Najaważniejszem zaś będzie zaćmienie całkowite słońca w d. 28 lipca u nas widzialne. Najlepszym punktem obserwowania tego zaćmienia będzie w kraju naszym miasto Ostrołęka w gubernii Płockiéj, do którego jako to już w r. z. donieśliśmy, ma nastąpić w owym czasie zjazd znakomitych obcych astronomów. Wszystkich zaś w ogóle zaćmień będzie w r. b. aż sześć, z tych: słońca 2, księżyca 2, jedno planety Merkury i jedno planety Venus.

— W teatrze *La Scala* (w Medyolanie) w liczbie pierwszych śpiewaczek, na czas karnawału i postu zaangażowanych znajduje się JPanna Ludwika Leśniewska, śpiewaczka opery naszéj w Warszawie, a która, jak to donieśliśmy, udała się za granicę, w celu wykształcenia swego pięknego głosu.

— Kapitan 2éj rangi v. Kruzenstern, w ciągu roku upłynionego zajmował się z własnéj woli zbadaniem biegu rzeki Indygi wpadającéj do morza Lodowatego, a to w celu zaopatrzenia portu Archangielskiego w tyle potrzebne do budowy okrętowéj drzewo modrzewiowe, z bogatych lasów nad brzegiem rzeki Peczory położonych. Dla wykonania tych badań, polecił zbudowanie szoneru *Yermak*, na nim odbywał podróże i o skutku swoich poszukiwań udzielił gazetom rosyjskim szczegółowy ciekawy opis.

— W Londynie w dzień Bożego Narodzenia przedstawiane bywają zawsze w teatrach nowe komiczne pantominy.— W tym roku dano pantominę: *Baron Munchausen*, albo *stary przenicowany przyjaciel.* Między osobami dramatu, niektóre noszą dość komiczne nazwiska, jak: Werdiwlowalecki, Jewlyanofidleheadowski, Powkertamburggranskassini itd.

— W muzeum angielskiém w Londynie, długość wszystkich półek, na których spoczywają książki obliczoną została na 12 mil angielskich.

— Berlińska *Reforma* donosi, że liczba burakowych cukrowni w Polsce codziennie się pomnaża; niedawno temu w Tursku pod Sandomierzem założono jedną z największych jakich nadaremnie szukano w Szląsku lub saskiéj prowincyi.

— Do rzędu najniebezpieczniejszych jezior w Szwajcaryi, należy jezioro Wallenstadt położone w kantonach St. Gall i Glaris. Jezioro to ma głębokości 400 do 500 stóp. Z powodu wszakże ciągłéj komunikacyi z kantonem Zurich i okolicznemi miejscami, urządzoną została w jednym punkcie tegoż jeziora przeprawa, którą odbywano za pomocą dwóch statków parowych. Jeden z nich w tych dniach wyruszywszy wieczorem dla przeprawienia na drugą stronę podróżnych, już się więcéj nie pokazał. Sądzą, iż skutkiem gwałtownéj burzy, która się wzniosła po odbiciu jego od brzegów, wraz z całą osadą zatonął.

— Około r. 1845 jeden z podoficerów inżenieryi francuzkiéj, nazwiskiem Józef Larmet, otrzymał uwolnienie z pułku swego znajdującego się w Afryce, osiadł w Tlemcen, i tam poświęcił się przemysłowi, który mu się powiódł zupełnie. Posjadając przytém język arabski, zostawał w ciągłych stosunkach z tamecznemi mieszkańcami, którzy dnia jednego przedsięwziąwszy podróż do Matzaki, położonéj w państwie Marokańskiem, i słynącéj handlem, namówili osiedlonego podoficera, ażeby im towarzyszył. Larmet nie dał się długo namawiać, a wiedziony żądzą przemysłu, tém łatwiéj przystał na tę propozycyę. Larmet był, jak powiedzieliśmy, przedsiębierczy i śmiały; uzbroiwszy się więc należycie, stanął na czele karawany, która z Matzaki odprawiała się do Talentu (w Maghreb), miasta, zostającego pod panowaniem Maroko. W ciągu wszakże podróży, karawana ta napadniętą została przez miejscowych osadników, ale dzielny Lamert nietylko ze stratą odparł ten napad, lecz nawet pomimo największych niebezpieczeństw w podróży, doprowadził całą karawanę na miejsce bez żadnego szwanku. Za przybyciem jéj tamże, wieść o odwadze Lamerta i sławnéj obronie karawany przeciw dwa-kroć liczniejszym nieprzyjaciołom, rozeszła się śpiesznie, a Szeryf tameczny Achmed, który od sławnéj bitwy Bugeauda pod Isly, powziął wielkie wyobrażenie o Francuzach, zapragnął go widzieć. Larmet, nieomieszkał się stawić. Powierzchowność jego prawdziwie rycerska, uderzyła nadzwyczaj Achmeda, i ten ofiarował mu służbę w swem wojsku. Wojak francuzki, nie wahał się przyjąć téj ofiary, i w kilka miesięcy wzniósł fortyfikacye około Talentu, umieścił w niéj artyleryę, i stworzył punkt obronny. Achmed zachwycony tym czynem inżeniera francuzkiego, mianował go komendantem téj twierdzy i dał mu stopień odpowiedni stopniowi pułkownika. Dziś, po otrzymaniu kilko-miesięcznego urlopu, dawny podoficer francuzki, po 5ciu latach pobytu w Afryce przybył do Francyi dla odwiedzenia starego ojca, w departamencie Gers, a cała ludność o niczem tam nie mówi tylko o bogatym Arabie, niegdyś Francuzie, dziś dowódzcy wojska afrykańskiego.

**Przyjechali do Krakowa** od dnia 9 do d. 10 stycznia. Sobolewski Tadeusz z Osieczan. Komar Seweryn z Gosprzydowy. Cantacuzene Bazyl kupiec z Jass. Pini Eugen. z Freiwaldu. Klimkiewicz Domicella, Czernichowska Florentyna z Warszawy. Zieliński Edward, Fihauser Egidiusz ze Sącza. Dargun August c. k. guber. sekr., Thon Józef kupiec ze Lwowa. Darowski Bolesław z Turzy. Gieldanowski Jan wice-rektor seminaryum w Tarnowie z Tarnowa. Benoe August z Gruszowa. Szynowicz Ludwik z Wiednia. Ehrenbaum Gustaw kupiec, Gombinner Leopold kupiec z Bochni.

**Wyjechali**: Strzyżemski Tomasz do Polski. Sabiński Jan do Wadowic. Remer Grzymała Ludwik do Łentowni. Balasits Karol do Lwowa. Nejmanowski Henryk do Wiednia. Zaleska Felicya do Warszawy. Kopal Józef c. k. kapitan do Ostrowa. Munk Franciszek Nadlekarz wojskowy do Letowic.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** *10 stycznia. Ubiegły tydzień* nie był bardzo pomyślny dla handlu zbożowego: dowozu wiele a kupców mało. Dobra pszenica łatwiejszy znajdowała odbyt niżeli średnia. Pierwszéj w ciągu całego tygodnia do młyna parowego sprzedano do 600 korcy po 24—25 złp., na targu około 400 po 7—$7^{2}/_{3}$ złr.; drugiéj około 300 korcy kupiono po 6—$6^{3}/_{7}$ złr. Żyto niezmieniło się w cenie, sprzedano około 600 korcy po $5^{1}/_{4}$—$5^{1}/_{2}$ złr. Za jarę płacono $6^{1}/_{2}$—7 złr.; jęczmienia kupiono 200—300 korcy po $3^{3}/_{4}$—$4^{1}/_{4}$ złr. Groch jak zwykle poszukiwany i dobrze płacony. Kaszy jaglanéj sprzedano do 80 korcy po $7^{1}/_{2}$—$8^{1}/_{6}$ złr. Koniczyna ciągle idzie w górę, szczególniéj téż w Galicyi, według wiadomości z Rzeszowa i Tarnowa, dają tam za korzec czerwonéj po 20—27 złr. U nas niema jéj wcale na sprzedaż.

Wełna wprawdzie w cenie dotąd niespadła, ale już jéj mniéj w bieżącym tygodniu kontraktowano. Ceny spirytusu od przeszłego tygodnia niezmieniły się. Cynk utrzymuje się stale, wyprawiono go do Wiédnia w tym tygodniu około 400 cetn. po $9^{1}/_{4}$ złr.

Wielkie interesa robią się w potażu, 15—16 złr. cetnar; biorą go od granicy węgierskiéj i z Węgier. Poszukiwany jest bardzo, i ile go kto ma na sprzedaż, na tyle tutaj znajdzie kupca. Mniéj mają teraz odbytu skóry cielęce, płacą je 40—48 złr. cetn.; za parę wołowych dają 14—$14^{1}/_{2}$ złr. Garbnik znajduje duży odbyt, za galicyjski płacą 7- $8^{1}/_{2}$ złr. cent., węg. 9—$9^{1}/_{2}$ złr. Konopie 13—15 złr. Miód węg. nie zmienił się w cenie; podolski podskoczył do 22—23 złr. Łój mniejszy ma odbyt, cetn. 29—31 złr. Orzechy węgierskie 7—8 złr. cetn., małe 12—14 złr. Powidła 8—9 złr. cetn.

— Tydzień obecny był ostatni, w którym dawna polska taryfa obowiązywała, dla tego téż handel kolonialny przez ten tydzień był bardzo ożywiony: wywieziono około 600 cetn. cukru. Inne gałęzie handlu niezmieniły się w niczém.

— Dotychczas nie otrzymaliśmy urzędowego sprawozdania z posiedzenia Izby handlowéj, które się odbyło onegdaj. Jak słyszymy, sesya ta była dosyć ważna; zajęto się urządzeniem stosunków wekslarskich i postanowiono, aby każden wekslarz miał firmę i miejsce oznaczone. Jeden z członków wniósł projekt, na który się zgodzono, aby zanieść prośbę do ministeryum handlu, iżby skłonić rząd Król. Polskiego do zamianowania konsula w Krakowie. Byłaby to niemała pomoc dla Krakowa i nadgranicznych właścicieli, gdyby za legitymacyjnemi kartami na targi krakowskie mogli przybywać.

— W wilię nowego roku rozesłany był projekt nowéj austryackiéj taryfy celnéj osobom interesowanym. Pokrótce dajemy tu ważniejsze jéj rubryki: Kawa (cetnar celny) 11 złr. m. k. (w celnym związku niem. 10 złr.), niżéj od dawnéj opłaty o 7 kr. — Cukier, zastosowawszy wagę dawną do nowéj, wypadnie jak dawniéj 14 złr. — Mąka cukrowa na korzyść wyrobu czokolady 7 złr. (niżéj o 16 kr.) — Cacao zniżone z 12 złr. 30 kr. na 7 złr. 30 kr. — Pieprz znacznie zniżony, bo na 10 złr. — Śledzie i sztokfisz na 1 złr. 30 kr.— Na tłuszcze nieoznaczone ustanowiono 45 kr. — Na dalmacką i istryjską oliwę wprowadzaną morzem do trzech portów adryatyckich 2 złr. — Na olej rzepakowy, lniany, konopny, kokowy itp. 45 kr. — Zniżenie cła od tłuszczów i olejów zmniejszy rocznie dochody o 300,000 złr. — Czokolada z 210 złr. na 15 złr. zniżona. Drzewo opałowe 100 stóp sześciennych 25 kr. wchodowego, tyleż wychodowego, 10 kr. przewozowego. — Zwykłe drzewo robocze 45 kr. i 10 kr. — Koszenila i indygo 45 kr. cetnar. — Siarka 5 kr. — Ołów 2 złr. 30 kr., przez Włochy 3 złr. — Żelazo surowe 45 kr., ciągnione i walcowane 2 złr. 30 kr., przez Włochy 3 złr. — Żywe srebro 7 złr. 30 kr. — Największe zniżenie wypadło na bawełnę, która prawie nic nie płaci, bo 5 kr., i strata z tego powodu liczyć się da rocznie dla skarbu na 680,000 złr. — Cło wywozowe na jedwab surowy zniżone do 25 kr. aby wesprzeć lombardzkie płody przy współzawodnictwie ich z jedwabiem wschodnioindyjskim. — Bawełniana przędza wywołała niejedność w komisyi. — Na przędzę niższych numerów naznaczono 6 złr. Większość komisyi nie chciała przystać na gatunkowanie numerów i cieńkości, gdyż różnica trudna nieraz do poznania, a w Austryi nie wyrabia się nic z numeru wyższego nad 80. Mniejszość domagała się, aby po num. 64 przyjęto 6 złr., na cieńszą zaś nić 7 złr. 30 kr. — Przędzacze zapytani opiniowali, aby na niższe numera nałożyć 7 do $7^{1}/_{2}$ złr., na wyższe od 10 złr. stopniowo do 30 złr. Komisya jednak zauważała, że zniesienie cła wchodowego na surową bawełnę powinno iść na korzyść tkaczy, nie zaś przędzaczy, dla tego projekt sprzeciwił się podniesieniu cła nad 6 złr. — Przędza wełniana surowa jak dotąd 6 złr. — Surowa lniana przędza od $2^{1}/_{2}$ złr. podniesiona na 6 złr., ale natomiast zwraca się cło na najcieńsze, cieńkie i średniocieńkie płótno w 5 złr., na zwyczajne wyprawione płótno (68 nitek na 1 cal wied.) w 3 złr. — Wyroby ordynarne i średnie obliczono w przecięciu 20% wartości np. wyroby ordynarne bawełniane 20 złr., średniocienkie 50 złr., cienkie (żaknot, muslin, mul, perkal cieńszy jak 108 nitek na 1 cal wied.) 100 złr. — Najgrubsze lniane tkaniny $7^{1}/_{2}$ złr, grubsze (mniéj niż 88 nitek) 20 złr., średnie 50 złr., cienkie (więcéj niż 108 nitek) 100 złr., najcieńsze (koronki itp.) od funta 2 złr. 30 kr. — Najpośleźniejsze wełniane wyroby (koce, halna itp.) $12^{1}/_{2}$ złr., średnie (dywany, plusze wełn., sukna ordynarne) 50 złr., cienkie 100 złr., najcieńsze (szale) od funta $2^{1}/_{2}$ złr. — Skóra ordynarna $7^{1}/_{2}$ złr., cienka $12^{1}/_{2}$ złr. — Wyroby skórzane zwyczajne 25 złr., średnie 50 złr., cienkie 100 złr. — Papier zwyczajny cetnar *sporco* 45 kr., cienki cetnar *netto* $7^{1}/_{2}$ złr., cienki pstry i ozdobny 25 złr. Nadmienić tu jeszcze należy, że cło wywozowe na gałgany zniżone jest na 2 złr., to jest w stosunku do dawnego jak 11 do 5, gdy tymczasem fabrykanci domagali się, aby przyjęto 4—5 złr., jak w taryfie związku celnego.

Z pojedynczych tych rubryk widzieć można, iż zamiarem było rządu podniesienie wewnętrznego przemysłu, zniżając mimo ofiar ze strony skarbu cła na płody surowe fabryczne np. bawełnę, tłuszcze, siarkę, żywe srebro, indygo, koszenilę, z drugiéj strony przez stosownie ograniczone wchodowe cło odzwyczaić fabryki od gnusności przez popieranie systemu prohibicyjnego powstać mogącéj. Skarb ponosząc sam straty z monopoliów swoich, jakoto: z kopalń ołowiu i siarki, dał przykład ofiar umiarkowanych, tymczasem czeskie zakłady mocno się na te straty użalały. Cła wywozowe zniżone przyniosą około 200,000 złr. rocznéj straty. W komisyi chciano początkowo trzymać się zasady, aby zarzucić zupełnie cła wychodowe od wszystkich towarów, których wywozu tamować nie należało, ze względów jednak statystycznych, aby dokładne mieć zawsze wiadomości o ruchu fabrycznym w państwie, utrzymano drobne opłaty, które liczą się po 1—10 kr. od cetnara wyrobów wywozowych. Z tych samych powodów naznaczono na przywóz bawełny 5 kr. od cetnara. Według bowiem tablic statystycznych przywóz surowéj bawełny do Austryi wynosił 424,460 cetn., co znaczy przy nowém obliczeniu cła 35,000 złr., co zaledwie pokryć zdoła koszta poboru. Cła przewozowe są nieco w stosunku do dawniejszych powiększone, ale przecież niższe niżeli w związku celnym; przy niektórych kosztownych wyrobach (paryzkie stroje, materye jedwabne, szale, batysty itd.), których znaczna ilość z Lipska z jarmarków do księstw naddunajskich wychodzi, obliczono 50 kr. cła przewozowego od cetnara *sporco.* Uwzględniono przytém *Zollverein*, gdy zniesiono cło dyferencyonalne na granicy niemieckiego związku cłowego, mianowicie przy wywozie roboczego drzewa, jak tego Czechy i Morawa, i przy surowéj stali, jak tego styryjskie fabryki kós domagały się. (A. Z.)

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 10 stycznia.* Londyn 12 fl. 44 xr. 3ch-miesięczne.— Paryż $152^{1}/_{2}$ 2ch-mies.— Augsburg 131 moneta. — Metaliki 5-proc $94^{15}/_{16}$.— Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $82^{13}/_{16}$. — Akcye bankowe 1138.

**Kurs krakowski** z d. 11 stycznia. Banknoty: 84.— Polskie papiery —. — Pruski kurant $106^{1}/_{2}$. — Imperyały ros. 34—12. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20.— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99^{1}/_{2}$. — Listy zastawne Galicyjskie dają $92^{1}/_{2}$, żądają $93^{1}/_{2}$.— Cwanc. stare 107 nowe 108.

**Kurs lwowski** z dnia 8 stycznia. Dukat holenderski złr. 5 50.— Dukat austryacki 5 kr. 54.— Półimperyały ros. 10 10 kr. — Polski kurant 1 28. — Rubel sr. ros. 1 58. — Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. 15 kr.

**Kurs wiedeński** z dnia 9 stycznia. — Metaliki $95^{1}/_{4}$. — Nowa pożyczka 88.— Akcye Banku wiédeńs. 1140. — Akcye Kolei żel $114^{5}/_{8}$. Agio od złota 34, od srebra 30. Kurs nominalny.

**Kurs wrocławski** z d. 9 stycznia. Banknoty austryac. 79.— Polski kurant $93^{3}/_{4}$. — Listy zastawne Król. Polsk. stare $94^{1}/_{4}$.— Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $69^{5}/_{4}$

# URZĘDOWE.

Ner. 5569. **Obwieszczenie.** [520—2-3]

W obwieszczeniu z dnia 6 grudnia 1850 Ner 5457 ogłaszającém skład Komisyów egzaminacyjnych do mających odbywać się w Krakowie teoretycznych egzaminów rządowych, przez omyłkę nie zostali wymienieni jako Komisarze Egzaminacyjni do Wydziału prawno-administracyjnego pp. Aloizy Rainoszek c. k. Radca kameralny i profesor Dr. Hammer;— co niniejszém dodatkowo prostuje się.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków 28 grudnia 1850.

*Andrzéj Ettmayer de Adelsburg.*

N. 6444. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (524)

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W skutek wniesionéj prośby przez Nathana Bochnera, kuratora usamowolnionych Kajli i Abrahama Apfelów o zarządzenie ogłoszenia spadku po Mojżeszu Apfel pozostałego z dwóch wierzytelności hypotecznych, a mianowicie: summy złp. 2664 na domu pod L. 97 i złp. 810 na domu pod L. 93 w Chrzanowie stojących, hypotecznie ubezpieczonych, c. k. Trybunał [illegible] prokuratora, na zasadzie art. 12 Ust. hypotecznéj z r. 1844, wzywa [illegible] do niniejszego spadku do Trybunału z takowemi [illegible] trzech miesięcy [illegible] w przeciwnym bowiem razie summy powołane usamowolnionym Kajli i Abrahamowi Apfelom przyznane zostaną.

Sędzia prezydujący Pareński.

(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Ner 6889. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ. [506]

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na zasadzie art. 12 ust. hip. z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Floryanie Fischer pozostałego, składającego się prócz ruchomości i nieruchomości: a) z kramu bogatego w Krakowie w Rynku głównym pod l. 1 katastru $^{7}/_{115}$ w gm. I położonego; b) z summy złp. 1000 jako reszty z większéj 4000 złp. pochodzącéj, na realnościach pod l. 1 lit. E i pod l. 2 lit. C w gm. XI położonych hipotecznie ubezpieczonéj, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do c. k. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającemu się p. Janowi Franciszkowi Fischerowi uniwersalnemu testamentowemu sukcesorowi przyznanym zostanie.

Kraków dnia 28 listopada 1850.

Sędzia Prezydujący Pareński.

[3] Sekretarz *Burzyński.*



## Od Administracyi CZASU.

*Urzędy pocztowe niemniéj jak 10 abonamentów liczące, jeżeli chcą jak dotąd odbierać po jednym egzemplarzu* gratis, *zechcą nadesłać* franco *należytość za znaczki dziennikarskie pocztowe, w kwocie 45 kr.*

*Gdy z wielu stron dochodzą Redakcyi ustne zażalenia, że pp. Prenumeratorowie na prowincyi odbierają numera swoje odpieczętowane, albo nieregularnie i to po kilka naraz; Administracya CZASU czyniąc z swéj strony wszelkie usiłowania, aby nigdy téj nieregularności niebyła przyczyną, przedsięweźmie stósowne kroki, aby expedycyę i rozdawnictwo dziennika uporządkować i w tym celu uprasza pp. Prenumeratorów, ażeby wrazie jakiéjkolwiek zwłoki, zechcieli ją o niéj [illegible] franco uwiadomić.*

*Każden Prenumerator winien odbierać egzemplarz swój zapieczętowany z adressem i znaczkiem pocztowym i pojedynczo, tak jak został wyekspedyowany.*

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ | GODZINA | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura | STOP. CIEPŁA według Reaumura | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e. | KIERUNEK wiatru i natężenie | STAN ATMOSFERY | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPER. od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 10 | 2 | 27" 8'''. 40 | — 4° 4 | 1''' 29 | wscho. słaby | Pochmurno | | | |
| „ | 10 | „ 9 66 | — 5 2 | 1 20 | „ | „ | | — 3° 6 | — 6° 0 |
| 11 | 6 | „ 10 77 | — 8 2 | 1 12 | wpnwsch | „ | | | |